

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Machnowczyzna i anarchizm

Piotr Arszinow

Piotr Arszinow
Machnowczyzna i anarchizm

nestormakhno.info

pl.anarchistlibraries.net

Anarchizm składa się z dwóch światów – świata filozofii, idei oraz świata czynów, praktycznych działań. Znajdują się one ze sobą w ścisłym związku. Walczącą klasę robotniczą przyciąga głównie konkretna, praktyczna strona anarchizmu. Podstawą praktycznego anarchizmu jest zasada rewolucyjnej inicjatywy robotników i ich samooswobodzenia. Stąd wynikają same z siebie zasada bezpieczeństwa i samorządności robotników w nowym społeczeństwie. Do tej pory w historii walki proletariatu nie było przykładu masowego ruchu anarchistycznego w jego zasadniczym rodzaju. Wszystkie istniejące do tej pory ruchy robotników i chłopów znajdowały się w ramach ustroju kapitalistycznego i miały taki lub inny odcień anarchizmu. I jest to w pełni zrozumiałe.

Klasa robotnicza nie znajduje się w świecie pragnień, a w świecie realnym, gdzie codziennie poddawana jest fizycznemu i psychicznemu oddziaływaniu wrogich sił. Pomimo anarchistycznego świata idei, wciąż odczuwa na własnej skórze oddziaływanie całej kapitalistycznej rzeczywistości.

Naturalne jest to, że walka, którą wiodą robotnicy i chłopci w sposób nieunikniony niesie ze sobą znamię warunków i rzeczywistości. Ta walka nie może rodzić się w gotowej, skończonej anarchistycznej formie i odpowiadać wszystkim wymogom ideału. Taka skończona forma możliwa jest jedynie w wąskich politycznych kręgach i znów nie w praktyce, a w planach i programach.

Szerokie masy zaczynając walkę, szczególnie dużą walkę, w sposób nieunikniony na początku popełniają omyłki, dopuszczają sprzeczności i odchylenia i tylko w procesie tej walki wyrównują swoją linię stosownie do ideału, o który walczą.

Tak zawsze było i tak zawsze będzie. Jakbyśmy we wstępnym, pokojowym etapie dokładnie nie przygotowali organizacji i pozycji klasy robotniczej, w pierwszym dniu decydującej masowej walki wydarzenia potoczą się inaczej niż były planowane, w jednych przypadkach poprzez sam fakt wielkiego masowego wystąpienia, nieprzewidzianych odchylen i wstrząsów mas, niektóre ulegną postępowi, zażądają uściślenia. I tylko stopniowo ogromny masowy ruch wejdzie na tę zasadniczą drogę, która wiedzie do celu.

To oczywiście nie oznacza, że wstępna organizacja pozycji i sił klasy robotniczej nie jest potrzebna. Wręcz przeciwnie, taka wstępna praca jest jedynym warunkiem zwycięstwa robotników. Ale przy tym należy stale pamiętać, że nie zwieńczy ona dzieła i że na jej początku ruch wymaga jeszcze przenikliwości w każdym momencie, zdolności do szybkiego orientowania się w

nowych, złożonych okolicznościach, słowem – wymaga rewolucyjnej, klasowej strategii, od której w znacznym stopniu zależeć będzie wynik ruchu.

Ideał anarchistyczny jest wielki i bogaty różnorodnością swoich koncepcji. Jednak rola anarchistów w społecznej walce mas jest nader skromna. Ich zadaniem jest pomoc masom przy obieraniu prawidłowej drogi walki i zakładaniu nowego społeczeństwa. Jeśli masowy ruch nie jest jeszcze w stadium decydującego starcia, powinni oni pomóc masom zrozumieć sens nadchodzącej walki, jej zadania i cele, powinni pomóc im zająć swoje bojowe pozycje i organizować swoje siły. Gdy ruch wstąpi w stadium decydującego starcia powinni oni, nie tracąc ani minuty przystąpić do niego i pomóc uwolnić mu się od mylących odchyłeń oraz podtrzymywać masy w ich początkowych, twórczych zamierzeniach, służyć im myślą i starać się cały czas o to, aby ruch na trwałe znalazł się na drodze wiodącej do głównego celu robotników.

Tu jest główne i być może jedyne zadanie anarchizmu w najbliższym okresie rewolucji. Klasa robotnicza opanawszy trwale pozycjami walki i budownictwa społecznego niewątpliwie nie ustąpi nikomu inicjatywy tworzenia. Ona będzie już przewodzić swoją myślą, stworzy społeczeństwo według swojego schematu. Być może będzie to anarchistyczny schemat, ale i on i społeczeństwo przez niego stworzone wyjdą z wnętrza oswobodzonej pracy, zbudowane i zwieńczone jej myślą i wolą.

Gdy zwracamy się ku machnowszczyźnie, to od razu stykamy się z dwoma podstawowymi stronami tego ruchu:

1. ludowy, oddolny, jego prawdziwie proletariackie źródło, które zrodziło się w masach i masy od początku do końca podtrzymywały go, rozwijając go i kierując nim
2. był nie tylko żywiołowy, ale w pełni świadomie od pierwszych dni swojego powstania zaczął opierać się na pewnych bezspornie anarchistycznych zasadach:
 1. na prawie pełnej inicjatywy robotników
 2. na prawie ich gospodarczej i społecznej samorządności
 3. na zasadzie bezpieczeństwa przy budowaniu społeczeństwa.

W toku całego swego rozwoju ruch uporczywie i konsekwentnie trzymał się tych zasad. W ich imię stracił on od 200 do 300 tys. najlepszych synów narodu, odrzucił związki z jakimkolwiek siłami państwowymi i w ciągu trzech

lat, w niesłychanie ciężkich warunkach z rzadkim w historii bohaterstwem niósł czarny sztandar uciskanej ludzkości, na którym było napisane: prawdziwa wolność robotników, autentyczna równość w nowym społeczeństwie.

W machnowszczyźnie, mamy masowy anarchistyczny ruch robotników - nie w pełni skończony i skryształizowany ale dążący do anarchistycznego ideału i idący drogą anarchizmu.

Ale dlatego, że ruch ten wyszedł z głębi mas, nie dysponował on niezbędnymi teoretycznymi siłami potrzebnymi przy każdym dużym ruchu społecznym. Ten niedostatek wyraził się w tym, że ruch w obliczu surowej rzeczywistości opóźniał się w rozwoju swoich idei i haseł, w wypracowaniu swoich praktycznych, konkretnych form. Dlatego rozwijał się on z opóźnieniem, szczególnie wobec licznych wrogich sił atakujących go ze wszystkich stron.

Należałoby oczekiwać, że anarchiści, zawsze tak wiele mówiący o masowym ruchu rewolucyjnym, latami oczekiwali na niego, jak na przyjscie Mesjasza, spieszyli się, aby przystąpić do tego ruchu, złączyć się z nim, oddać mu się w całości. W gruncie rzeczy nie doszło jednak do tego.

Większość rosyjskich anarchistów, którzy przeszli teoretyczną szkołę anarchizmu przebywała w swoich wyizolowanych, nikomu wtedy niepotrzebnych kółkach. Stali oni na boku i zastanawiali się co to za ruch, jak należyć się do niego odnieść i nic nie robili pocieszając się myślą, że nie jest on jakoby czysto anarchistyczny.

A właśnie ich pomoc ruchowi, szczególnie wtedy, gdy bolszewizm jeszcze nie naruszył jego normalnego rozwoju, byłaby nieoceniona. Masy na gwałt potrzebowały robotników, którzy mogliby formułować i rozwijać ich idee, przenosić je na szerokie przestworza życia, rozwijać jego formy i kierować jego dalszym przebiegiem. Anarchiści nie chcieli być tymi robotnikami. Tym samym wyrządzili oni ogromną szkodę i ruchowi i sobie. Ruchowi - tym, że nie oddali mu w czas swego potencjału organizacyjnego i kulturalnego, wskutek czego rozwijał się on powoli, korzystając jedynie ze swego, wówczas niewielkiego potencjału teoretycznego, który posiadały masy. A sobie anarchiści wyrządzili szkodę tym, że ograniczyli swój związek z rzeczywistością i tym samym skazali się na bezczynność i bezpłodność.

Musimy skonstatować, że rosyjscy anarchiści przespali w swych kółkach największy masowy ruch, który w prawdziwej rewolucji jest na razie jedynym powołanym do realizacji historycznych zadań zniewolonej ludzkości.

Ale my tymczasem uważamy, że ten smutny fakt miał miejsce nie przypadkowo i że miał w pełni określone przyczyny. Zatrzymajmy się przy nich. Pośród naszych teoretyków duży procent pochodził z inteligencji. Ta oko-

przemieszczali się z miejsca na miejsce. W sytuacji wojny anarchiści, którzy przystąpili do armii robili wszystko, co było w ich mocy. Niektórzy, jak Makiejew, Kagan weszli na obszar działań wojennych, a większość zajmowała się pracą kulturalną wśród powstańców i we wsiach, przez które przechodzili machnowcy. Ale nie była to twórcza praca wśród mas. Warunki wojenne zawężyły ją, ograniczywszy znacznie szeroką agitację. O zakrojonej na szeroką skalę pracy twórczej nie było nawet co myśleć. Tylko w rzadkich przypadkach, np. przy zdobyciu Aleksandrowska, Berdłańska, Melitopola i szeregu innych miast i powiatów anarchiści i machnowcy mieli czasową możliwość rozpocząć pracę na szerszą skalę. Ale to z jednej, to z drugiej strony ciągle się staczała wojenna zawierucha zmiatając przeprowadzoną pracę i wciąż przychodziło ograniczać zacieśnioną agitację i propagandę wśród powstańców i chłopów. Był to niedogodny moment do szerokiej i twórczej pracy wśród mas.

Niektóre osoby nie będące w ruchu lub będące w nim krótkotrwale, na podstawie tego okresu wyprowadziły błędny wniosek, że machnowszczyzna zbyt wiele uwagi poświęcała wojnie, a zbyt mało pozytywnej pracy wśród mas. W rzeczy samej wojenny okres w historii machnowszczyzny okazywał się produktem nie jej samej, a tylko tych okoliczności, które powstały w odniesieniu do niej w połowie 1919r. Bolszewicy-państwowcy doskonale znali sens ruchu machnowskiego i położenie anarchizmu w Rosji. Nie wątpili w to, że w obecnym momencie anarchizm w Rosji bez związku z takim masowym ruchem, jakim była machnowszczyzna, nie będzie miał gruntu, będzie bezpiecznym i nieszkodliwym dla nich zjawiskiem. I na odwrót, anarchizm był jedynym światopoglądem na którym machnowszczyzna mogła oprzeć się w swej nieprzejednanej walce z bolszewizmem. Oto i dlatego oni uporczywie dokładali wszelkich starań ku temu, aby oddzielić jedno od drugiego. I w końcu ogłosili, że machnowszczyzna jest przeciw wszelkim ludzkim prawom. Przy tym i w Rosji i szczególnie za granicą wyrachowani kombinatorzy tworzyli wyobrażenie, że wierzą w bezsporną słusność swoich działań i że ponoć tylko ślepi lub całkiem nie znający Rosji mogą wątpić w sprawiedliwość ich działań.

Ideę anarchistycznej bolszewicy oficjalnie nie ogłaszali za sprzeczną z prawem, ale jakkolwiek rewolucyjny krok anarchistów nazywali oni machnowszczyzną i udowadniając swoją podłość jezuicką zasłaniali się polityczną frazeologią wtrącając ich do więzień lub obcinając im głowy. W ostatecznym rozrachunku i machnowszczyzna i anarchizm nie chcąc płaszczyć się przed bolszewikami znalazły się w jednym położeniu.

inni byli także anarchiści przybyli z miast, ze znanych organizacji - Burbyra, Michaliow-Pawlenko i inni. Pracowali oni wyłącznie na froncie lub w oddziałach powstańczych na tyłach. Wiosną 1919 r. do Hulaj-Pola przybyło kilku wybitnych anarchistów zajmujących się głównie organizowaniem kultury i oświaty w regionie: wydawali pismo „Droga ku Wolności” - główny organ prasowy machnowców, założyli miejscowy Hulaj-polski Związek Anarchistów rozpoczynający działania w armii i wśród chłopów.

W tym czasie w Hulaj-Polu pojawiła się anarchistyczna organizacja „Nabat”. Pozostawała ona w ścisłym kontakcie z machnowcami, pomagała im kulturalnie i wydawała pismo „Nabat”. Nieco później organizacja ta zjednoczyła się z Hulaj-polskim Związkiem Anarchistów.

W maju z Iwano-Wozniecowska do Hulaj-Pola przyjechała grupa robotników anarchistów w liczbie 36 ludzi. Pośród nich byli znani anarchiści Czerniakow i Makiejew. Część przybyłych osiedliła się w komunie Hulaj-polskiej a część rozpoczęła pracę kulturalną w regionie i w armii.

A od maja 1919 r. Konfederacja Anarchistycznych Organizacji Ukrainy „Nabat” będąca najaktywniej działającą ze wszystkich organizacji anarchistycznych w Rosji, zaczęła rozumieć, że główny puls życia rewolucyjnego mas bije w oswobodzonym obszarze powstańczym. Zdecydowała się ona skierować swe siły na ten obszar. Na początku 1919 r. wysłała ona do Hulaj-Pola Wolina, Mrocznego, Nosifa Emigranta i innych robotników. Proponowano, aby po zjeździe robotniczo-chłopskim zwołanym przez Radę Wojenno-Rewolucyjną na 15 czerwca w Hulaj-Polu, przenieść tam centrum koordynacyjne Konfederacji. Ale następujący wówczas jednoczesny atak na region bolszewików i Denikina przeszkodził tym poczynaniom. Do Hulaj-Pola dotarł sam Mroczny, zmuszony po 1-2 dniach wrócić z powrotem ze względu na ogólny odwrót. Wolin i inni utknęli w Jekaterynosławiu i dopiero pod Odessą w sierpniu 1919 r. weszli do cofającej się już armii machnowskiej.

Jednak anarchiści weszli do ruchu z ogromnym opóźnieniem, gdy jego normalny rozwój został przerwany działaniami wojennymi i został zbity z drogi budownictwa społecznego i przestawiony na wojenne tory.

Od końca 1918 r. do lipca 1919 r. w regionie były wspaniałe warunki dla pracy twórczej w miastach: front stał w odległości 200-300 wiorst, prawie pod Taganrogiem, a wielomilionowa ludność 8-10 powiatów była pozostawiona sama sobie.

Teraz anarchiści mogli pracować tylko w sytuacji działań wojennych, znajdując się pod nieustannym ostrzałem ze wszystkich stron i codziennie

liczność miała duże znaczenie. Znajdując się pod sztandarem anarchizmu, wielu z nich nie mogło całkiem wyrwać się ze sposobu myślenia środowiska z którego wyszli. Większość innych zajmowała się teorią anarchizmu - stopniowo przesiąkali oni przekonaniem o swoim przewodnictwie w ruchu anarchistycznym i uważali, że i sam ruch zacznie się od nich lub przy ich bezpośrednim udziale. A ruch zaczął się daleko od nich, na obrzeżach i do tego w najgłębszych warstwach ówczesnego społeczeństwa. Tylko niewielu teoretyków anarchizmu znalazło w sobie niezbędną czułość i męstwo, aby uznać ten ruch za dokładnie ten, do którego ich od dawna przygotowywał anarchizm i pospieszyć mu na pomoc. Lepiej będzie powiedzieć, że spośród wszystkich inteligenckich, teoretycznie uświadomionych anarchistów tylko Wolin zdecydowanie przystąpił do ruchu, w pełni poświęcając mu swoje zdolności, siły i wiedzę. Większość teoretyków anarchizmu trzymało się z boku od niego. To oczywiście nie przemawia ani przeciw machnowszczyźnie, ani przeciw anarchizmowi, a tylko przeciw tym anarchistom i anarchistycznym organizacjom, które w momencie historycznego ruchu społecznego robotników i chłopów okazały się mieć na tyle wąskie horyzonty, być pasywnymi i bezużytecznymi, że nawet nie były w stanie lub nie chciały wziąć spraw w swoje ręce, gdy stały się one ciałem i krwią i wzywały do siebie wszystkich, którym drogie były wolność pracy i ideały anarchizmu.

Drugą, jeszcze ważniejszą stroną bezsilności i beczynności anarchistów było pogmatwanie idei anarchizmu i chaos organizacyjny w ich szeregach. Nie bacząc na całą siłę, korzystność i bezkonfliktowość ideałów anarchizmu, jest w nim sporo niedomówień, ogólników i odchyłeń w dziedziny nie związane ze społecznym ruchem robotników. Tworzy to grunt dla wszelkiego rodzaju mylnych interpretacji celów anarchizmu i jego praktycznego programu.

Do tej pory wielu anarchistów trwoni swoje siły rozmyślając nad tym, czy problemem anarchizmu jest oswobodzenie klasy, ludzkości czy jednostki. Jest to pytanie puste, jednak stale ono wynika z niektórych niejasnych założeń anarchizmu i daje dużą swobodę do złego wykorzystywania anarchistycznej praktyki.

Jeszcze większą swobodę do podobnego złego wykorzystywania daje niejasna teoria anarchistycznej swobody jednostki. Oczywiście, ludzie działając z silną wolą i silnie rozwiniętym rewolucyjnym instynktem, w idei anarchistycznej wolności jednostki widzą przede wszystkim ideę anarchistycznego stosunku do każdej innej jednostki, ideę nieustającej walki o anarchistyczną wolność mas. Ale ludzie nie kierujący się rewolucyjną pasją, troszczący się

bardziej o wykazywanie swojego „ja” rozumieją tę ideę po swojemu. Kiedykolwiek, gdy problem dotyczy organizacji działań anarchistycznych, poważnej odpowiedzialności za nią, łapią się oni teorii anarchistycznej wolności jednostki i na jej podstawie sprzeciwiają się każdej organizacji, uciekają od wszelkiej odpowiedzialności. Każdy z nich ucieka na swoje drzewo, dba o swoje sprawy, głosi swój anarchizm. Myśl i działania anarchistów rozrzedzają się do absurdu. W rezultacie tego znajdujemy u rosyjskich anarchistów obfitość rozlicznych praktycznych systemów. W latach 1904-07 mieliśmy praktyczne programy „beznaczców” i „czarnoznamieńców” głoszących częściowe wyłączenie i nieumotywowany terror jako metody walki anarchistycznej. Nietrudno zauważyć, że programy te są wyrazem zwykłego nastawienia ludzi do anarchizmu i mogły pojawić się i być przedstawione w środowisku anarchistycznym tylko w warunkach słabo rozwiniętego poczucia odpowiedzialności przed ludem i jego rewolucją. Ostatnimi czasy pojawił się rząd teorii to kibicujących sympatii dla władzy państwowej lub do przewodnictwa masom, to odrzucających zasadę jakiegokolwiek organizacji i głoszących absolutną swobodę jednostki lub mówiących o zbyt „uniwersalnych” zadaniach anarchizmu a w istocie dążących do tego, aby uwolnić się od ciężkich obowiązków chwili. Od dziesiątków lat rosyjskich anarchistów trzęsła żółta febra niezorganizowania. Wyżarła ona w nich zdolność do realnego myślenia i do momentu epoki rewolucji zgotowała im historyczną beczynność.

Niezorganizowanie jest rodzonym bratem nieodpowiedzialności, a oboje prowadzą ku rozdrobnieniu idei i pustości w praktyce. Oto dlaczego, kiedy masowy ruch w postaci machnowszczyzny wyszedł z głębi ludu, anarchiści okazali się tak nieprzygotowani, bezwolni i słabi. Według nas jest to zjawisko tymczasowe. Można je wyjaśnić tym, że rosyjski anarchizm jeszcze się organizacyjnie nie wykrystalizował. Powinien on zorganizować się, związać w jedno wszystkich tych, którzy całym sercem byli za anarchizmem i tych, którzy przede wszystkim byli oddani klasie robotniczej. Tym samym usunęłoby się dezorganizacyjny element w anarchizmie.

Anarchizm nie jest mistycyzmem, nie jest rozważaniem o rzeczach przepięknych, nie jest krzykiem rozpacz. Jego wielkość polega przede wszystkim na jego oddaniu uciskanej ludzkości. Nosi on w sobie prawdziwość mas, ich heroizm, dążenia woli i w obecnych czasach jest jedyną społeczną teorią, na której masy mogą z ufnością oprzeć się w swojej walce. Ale aby usprawiedliwić to zaufanie anarchizmowi nie wystarczy być tylko wielką ideą, a anarchistom - jej platonicznymi wyrazicielami. Anarchiści muszą być sta-

łymi uczestnikami, wyrobnikami rewolucyjnego ruchu mas. Wówczas ruch ten będzie oddychać całą pełnią anarchistycznych ideałów. Za darmo nic się nie da zrobić. Każda sprawa potrzebuje uporczywego wysiłku i ofiar. Anarchizm powinien obrać jedność woli i jedność działań oraz dokładne określenie swoich historycznych zadań. Anarchizm powinien wejść w masy, zlać się z nimi. Mimo tego, że machnowszczyzna powstała i rozwijała się samodzielnie, bez jednoczesnego działania ze strony organizacji anarchistycznych, jej los i los anarchizmu w rosyjskiej rzeczywistości ściśle się przeplatały.

Machnowszczyzna jasno świeciła anarchistycznym światłem. Spośród wszystkich społecznych teorii, masy powstańcze odnosiły się z sympatią jedynie do anarchizmu. Bardzo wielu powstańców nazywało się anarchistami nie wyrzekając się tego nawet w obliczu śmierci. I w tych czasach anarchizm dał machnowszczyźnie kilku wspaniałych uczestników, którzy z pełnym poświęceniem oddali swe siły i wiedzę temu ruchowi. Jak nie mały by był procent tych uczestników, zdążyli oni przynieść ruchowi wiele korzyści wiążąc anarchizm z tragicznym losem machnowszczyzny. To przeplecenie losów anarchizmu i machnowszczyzny rozpoczęło się w połowie 1919r. Latem 1920r. zostało ono utrwalone na Ukrainie jednoczesnym pochodem bolszewików na machnowców i anarchistów i najwyraźniej zaznaczył się w październiku 1920 r. podczas wojskowo-politycznego porozumienia machnowców z władzą radziecką, kiedy machnowcy pierwszym warunkiem tego porozumienia uczynili żądanie uwolnienia z ukraińskich i rosyjskich więzień wszystkich machnowców i anarchistów oraz zapewnienia im prawa do wypowiedzania i głoszenia swoich idei i przekonań.

Spróbujmy chronologicznie przedstawić proces wchodzenia anarchistów do ruchu machnowskiego. Już od pierwszych dni rewolucji 1917r. w Hulaj-Polu organizowała się grupa anarcho-komunistów, która prowadziła nasiloną pracę rewolucyjną w regionie. Z tej grupy wyszli później ofiarni działacze i przywódcy machnowszczyzny - N. Machno, S. Karetnik, Marczenko, Kałasznikow, Liutyj, Grigorij Machno i inni. Od samego początku machnowszczyzny grupa ta utrzymywała ściśle związek z ruchem.

W końcu 1918 r. i na początku 1919 r. w rejonie machnowskim powstawały grupy anarchistyczne i starały się nawiązywać kontakty z machnowcami. Jednak niektóre z tych grup, jak np. w Bierdiańsku i innych miastach nie odpowiadały wymogom anarchizmu i oprócz negacji, niczego nie dawały ruchowi. Na szczęście był on na tyle rozsądny, że działał pomimo nich... Na początku 1919 r. w Hulaj-Polu oprócz takich wybitnych miejscowych chłopów-anarchistów, jak Machno, Kretnik, Marczenko, Wasilewski i